**Nr 329a. Dnia 27 listopada. Czwartek. Dnia 15 (27) listopada 1884 r.**



# KURJER WARSZAWSKI.

Wychodzi i rozsyła się dwa razy dziennie na Warszawę i na prowincję. W niedziele i święta uroczyste wychodzi tylko rano, w poniedziałki i dni poświąteczne tylko wieczorem.

ROK SZEŚĆDZIESIĄTY CZWARTY.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor *Kurjera Warszawskiego* codziennie od godziny 9-ej rano do 8-ej wieczorem, w niedziele i święta od godz. 10-tej rano do 1-ej w południe.



| | | | |
|---|---|---|---|
| Dziś: Barlaama, Józefata Pus.<br>Piątek: Mansfeta B. i Rufa M.<br>Sobota: Saturnina Męcz.<br>Niedziela: Andrzeja Apostoła. | Wschód księżyca o godzinie 9 minut 20 w.<br>Zachód „ 10 „ 35 w.<br>Wysokość wody na rzece Wiśle pod Warszawą stóp 2 cali 9. | Wschód słońca o godzinie 7 minut 42<br>Zachód „ 3 „ 50<br>Długość dnia godzin 8 minut 10.<br>Ubyło „ „ 8 „ 54. | Poniedziałek: Eligjusza Biskupa.<br>Wtorek: Bibjanny Panny.<br>Środa: Franciszka Ksawerego Wyzn<br>Czwartek: Barbary Panny Męcż. |

***— Numer niniejszy wyszedł z druku o godzinie 6-ej rano.***

## KALENDARZ.

*Zgromadzenia:* Posiedzenie członków sekcji przyrodniczej warszawskiego Towarzystwa ogrodniczego. (Redakcja „Ogrodnika polskiego”, ulica Warecka nr 6, godzina 7 wieczorem.)—Zebranie członków sekcji V-ej oddziału warszawskiego Towarzystwa popierania przemysłu i handlu. (Lokal oddziału, Ordynacka nr 2—godzina 8 wieczorem.)

***Widowiska:*** Teatr wielki: „Linda z Chamounix” (występ panny Elly Russel);— Teatr rozmaitości: „Było to pod Wagram” i „Szkoła kobiet” (występ p. Rychtera);—Teatr mały (przy ulicy Daniłowiczowskiej): „Żona pana Bonifacego”. Godzina 7 i pół wieczorem.)

## Z Towarzystwa popierania przemysłu i handlu.

W dniu dzisiejszym, o godzinie 8-ej wieczorem, odbyć się ma posiedzenie sekcji V-tej warszawskiego oddziału Towarzystwa popierania przemysłu i handlu.

Na porządku dziennym pomiędzy innemi ważnemi kwestjami znajdują się wnioski p. Władysława Kiślańskiego w sprawie koleji żelaznych drugorzędnych, nad któremi dyskusja zdaje się będzie bardzo gorącą, tembardziej, iż niektóre z nich traktują o prawie wywłaszczania gruntów pod budowę takich dróg komunikacyjnych.

Wnioski te, będące streszczeniem referatu czytanego na ostatniem posiedzeniu sekcji V-tej, są następujące:

1) aby główne podstawy budowy i eksploatacji koleji żelaznych drugorzędnych były określone odpowiedniemi przepisami rządowemi.

2) aby przepisy te upraszczały i ułatwiały wszelkie starania celem dozwolenia studjów oraz otrzymania koncesji, a mianowicie, aby nadawały miejscowym pp. gubernatorom prawo udzielania pozwolenia dla dokonania studjów, a p. ministrowi komunikacyj, prawo udzielania koncesji.

3) aby przepisy te oznaczały najdłuższy termin, w przeciągu którego wyżej oznaczone władze obowiązane będą odpowiadać na podania starających się o do... olenie studjów lub koncesji.

4) aby przy prośbach o udzielenie koncesji nie było wymagane, jak dotąd (dla budowy linji głównych), przedstawianie detalicznych projektów oraz całej kolekcji różnych dokumentów, lecz aby władze zadawalniały się przedstawieniem planu i profilu projektowanej drogi, oraz notatki wyjaśniającej cel budowy i główne podstawy tak technicznego projektu, jak również proponowanej finansowej kombinacji dla urzeczywistnienia przedsięwzięcia.

5) aby przy udzielaniu pozwolenia dokonania studjów zagwarantowane było przez przedsiębiorców wynagrodzenie ewentualnych strat na korzyść właścicieli gruntów, przez które studja te przeprowadzane będą.

6) aby we wszystkich wypadkach, w których linja przeznaczoną będzie do użytku publicznego przyznawane jej było prawo obowiązkowego wywłaszczenia i aby prawo to mogło być stosowane i do kolei żelaznych dla użytku prywatnego, lecz mających taki charakter, iż ekonomiczne ich znaczenie zasługiwać będzie na poparcie rządu.

7) aby w kwestjach tyczących się przyznania użyteczności publicznej pociągającej za sobą prawo wywłaszczania w granicach Królestwa Polskiego, władze rządowe zasięgały opinji oddziału warszawskiego Towarzystwa popierania przemysłu i handlu.

8) aby rząd okazywał podobnym przedsięwzięciom oprócz ułatwień w otrzymaniu koncesji oraz nadawania prawa wywłaszczania, materjalną pomoc, czy to w formie jednorazowej subwencji, czy też pożyczki na pewnych warunkach lub gwarancji dochodu, czy też nareszcie przez dozwolenie użytkowania gruntów, domów, materjałów i t. p. stanowiących własność rządu bezpłatnie lub za cenę zniżoną.

9) aby zostało dozwolone przeprowadzenie torów kolejowych na bokach istniejących dróg szosowych lub zwyczajnych.

10) aby przedsięwzięcia takie były oswobodzone: *a*) od ponoszenia kosztów inspekcji rządowej, oraz służby policyjno-żandarmeryjnej; *b*) od bezpłatnego przewozu poczt jak również od obowiązku przewożenia wojsk i ich ciężarów po zniżonej taryfie; *c*) od opłaty dodatkowego podatku na korzyść rządu od dochodu z ruchu osobowego.

11) aby dla takich koleji żelaznych zniesione były dotychczasowe przepisy obwarunkowywujące budowę i eksploatację linji głównych a ustanowione zostały inne nieoznaczające stałych typów, lecz dozwalające zmieniać takowe stosownie do miejscowych warunków pozostawiając możliwą swobodę działania przedsiębiorcom z zachowaniem jedynie warunków bezpieczeństwa i poszanowania cudzej własności

12) aby dla uniknięcia szkodliwej zbytniej różnorodności w szerokości toru kolei drugorzędnych przedsiębiorcy takowych stosownie do miejscowych warunków, ograniczali się wyborem szerokości normalnej lub też wązko-torowych 1 metra i 0.m 75.

NB. Warunek powyższy nie może się stosować do kolejek żelaznych tak zwanych przenośnych, przemysłowych lub rolniczych, dla których szerokości mogą być różne:

13) aby klasyfikacja towarów i taryfa dla podobnych koleji żelaznych były dowolne, oznaczając jedynie dozwoloną maksimalną opłatę.

14) aby w tych miejscowościach kraju gdzie budowa koleji drugorzędnych ma podstawę bytu, tworzyły się z pomiędzy osób zainteresowanych tą kwestją obywatelskie-komitety inicjatywy, mające na celu zebranie odpowiednich ekonomicznych danych, utworzenie potrzebnego kapitału i urzeczywistnienie przedsięwzięcia;

15) aby Towarzystwa istniejących koleji żelaznych w tych wypadkach gdzie nowobudująca się linja drugorzędna stanowić ma gałęź istniejącej okazywały tym przedsięwzięciom wszelkie ułatwienie i dawały możliwe finansowe poparcie.

16) aby utworzone zostało u nas Towarzystwo techniczno-finansowe, mające na celu studjowanie, budowę i eksploatację kolei żelaznych drugorzędnych.

16) aby nakoniec osoby interesujące się tym przedmiotem zechciały nadsyłać do naszego oddziału To;

48)

# GRZEŚ.

HISTORJA MAŁŻEŃSKA

opowiedział

WOŁODY SKIBA.

(Dalszy ciąg.)

Rozumowanie pana Januarego, oparte na teorji prawdopodobieństwa, a prowadzące do konkluzji, iż wypadek, o którym słyszał w Oświęcimie, nie mógł być innym tylko tym samym, tak mu się wydawało niezbitem, że z całą stanowczością zapewnił naszego bohatera, iż wiezie go tam, gdzie główna zagadka jego życia zostanie rozwiązaną niezawodnie. Nie taił przed nim nawet pan Papalik okoliczności, na których swoją wiarę opierał, i Grześ sam mu przyznawał, że jest prawie nieprzypuszczalnem, ażeby w tym wypadku łudzić się jeszcze i powątpiewać było można.

Przyznawał to głośno, w duchu jednakże łudził się i powątpiewał.

Pomimo, że zimny rozum z nieubłaganą logiką kazał mu wierzyć, iż jego wymarzona „piękna księżniczka”, jego anioł i ideał, była upadłym aniołem najgorszego rodzaju, on tej myśli pod żadnym pozorem dopuścić do siebie nie chciał i rozpaczliwie jej się opierał....

Wyrzeczenie się pięknych marzeń, było dlań ofiarą tak wielką, iż pomimo męskiej odwagi, której mu nie brakowało, zrezygnować się na nią nie mógł. Drżał i zżymał się na samą myśl, że nieubłagana rzeczywistość rozbić może owe szkła wyobraźni, przez które patrzył na kobietę raz tylko w życiu widzianą, poślubioną, pokochaną i znikłą jak senne widziadło.

Łatwo też pojąć, jak był wzruszonym i jak musiał pracować nad sobą, ażeby tego wzruszenia nie okazać podczas podróży koleją żelazną z Rzeszowa do Oświęcimia, w czasie której przeciwnie pan January był bardzo wesół i najlepszej pełen otuchy.

Podróż nie trwała długo. Wyjechawszy z Rzeszowa przed świtem, nasi podróżni stanęli w Oświęcimie tak wcześnie, że tegoż dnia jeszcze mogli się wybrać w drogę do Kłębowa i przy sprzyjających okolicznościach, to jest dobrych koniach i nienajgorszej drodze, stanąć na miejscu przed wieczorem.

Pierwszym, który na dworcu oświęcimskim nasunął się naszym podróżnym, był dobry nasz znajomy, pan Marek.

Nosił on się i teraz jeszcze tak samo jak wówczas, kiedy z nim znajomość zabraliśmy, a i na twarzy wcale się nie zmienił.

Poznał Grzesia natychmiast.

— *Welches Glück!*— zawołał — *mein lieber Herr Piekarzewski... ich sehe Sie noch einmal!...* Więc znowu pana widzę, kochany panie Grzegorzu... Ależeś pan zmężniał i wyprzystojniał... *mein Ehrenwort,* do podziwienia. I wyobraź pan sobie *welche Schade,* żeśmy wówczas z Wiednia nie pojechali *direkt nach London!..* Byłbym dostał pensję kredencerską i zapłacił panu com winien... A tak wszystko przepadło! *alles ist verloren gegangen...* Książę... *Seine Durchlaucht...* wrócił wkrótce do Wiednia... ja się zebrałem, pojechałem... ale nie zaraz... *des Reisegeldes wegen,* uważasz pan. Przyjeżdżam... dopytuję się... miałem dużo kłopotu... bo ci *dumnne Wiener* coraz to gorzej mówią po niemiecku... *Aber endlich* znajduję... i *stellen Sie sich vor...* com się dowiedział... *Seine Durchlaucht ist gestorben...* Książę umarł... moja pensja kredencerska przepadła... I jakże teraz będzie z moim długiem... *sagen Sie selbst,* panie Grzegorzu!...

— Głupstwo, panie Marku, niech pan o tem nie myśli—odparł Grześ—pan nam się tylko postara o konie do Kłębowa i będziemy skwitowani.

— *Nach Kłębów?... mit Vergnügen*—odpowiedział pan Marek—konie zaraz będą... niech panowie poczekają minutkę... *gleich, sofort.*

— A czy tam dobra droga do Kłębowa, panie Marku?

— Polska...

— O to już źle!

— Ale wiedząc którędy, można jako tako dojechać.

— Pan ją znasz dobrze?...

— *Oh! sehr genau.*

— Więc jedź pan z nami, panie Marku.

Pałasiński się zżymnął.

— *Wer?... ich?...*—zapytał, patrząc dziwnie na mówiącego.

Zaraz jednakże zmienił wyraz twarzy i rzekł spokojniej:

— *Bitte um Verzeihung,* przepraszam, kochany panie Grzegorzu... *heute unmöglich, hab' keine Zeit...* dziś jestem taki zajęty, że nie mam czasu, *mein Ehrenwort!...*

— A! skoro pan nie może, to już niech pan tylko koni dostarczy...

— Konie będą *sofort, gleich.*

Pan Marek odszedł i rzeczywiście w pięć minut

warzystwa popierania Przemysłu i handlu swoje projekta, wnioski i wszelkie dane, mogące wyjaśnić potrzeby pod względem kolei żelaznych i w ogóle dróg komunikacyjnych różnych miejscowości kraju.

*Wł. Kiślański.*

## Z wczorajszego wieczoru.

W teatrze Rozmaitości przepełnionym publicznością, która żądna była zobaczyć się z Żołkowskim w postaci niewidzianego dawno „Majstra Szaruckiego”, grał też wczoraj dwa razy Rychter: staruszka w „Mężu od biedy” Blizińskiego i koncertowy monodram „Pana Stefana z Pokucia”.

Trzebaż wdawać się w rozbiór tej gry, która motyw dobroduszności w rozmaitych wujaszkach, stryjaszkach i dziaduniach przeprowadzić jest zdolna przez najsubtelniejsze odcienia i modulacje lub krewkość a zamaszystość starca polskiego temperamentu w rozlicznych umie przedstawiać momentach?

Byłoby to zbytecznem — nie od dziś wiadomo, że repertuar tego rodzaju doprowadzony jest przez Rychtera do wykończenia, — któremu artysta rozgłos swój zawdzięcza.

I wczoraj pysznie przez Blizińskiego nakreślony „stary dziaduś” znalazł w Rychterze godnego tłumacza, a „imci pan Stefan” przypomniał niejednemu świetne czasy sceny warszawskiej, kiedy Rychter obok Żołkowskiego i Królikowskiego był ulubieńcem publiczności.

*

„*Madame Boniface*”—taki jest tytuł najnowszej operetki Lacome'a, którą w dniu wczorajszym wystawiono na scenie teatru Małego.

Lacome nie ma... dotąd szczęścia do naszej publiczności...

Jego „Wesele Olivetty” przeszło niemal niepostrzeżenie—„Pani Bonifacowej”, aczkolwiek fortunniejszej pod względem faktury muzycznej, nie wiele więcej wróżyć możemy powodzenia.

O treść operetki tej mniejsza—podobna ona do innych wielu...

Z bokacjuszowskiego wysnuta kłębka, staje się w końcu wielce moralną, tak iż w ostatniej, ale tylko w ostatniej scenie, słuchać jej może pensjonarka!

Znamy te stare sposoby, znamy...

Co do muzyki—pomysłu w niej brak zupełny.

Dobrze *zrobione* są: walc, „scena z tutkami” i finał w akcie pierwszym, arjetta Friquetty w akcie drugim („Czy kocham”), duet Friquetty z Annibalem o lirycznym nastroju w tymże akcie i piosnka Annibala w ostatniej odsłonie.

Powtarzamy: wszystko jest dobrze *zrobione* — ale czy *działać* będzie, to rzecz inna.

„Pani Bonifacowa” przewinęła się przez scenę nader gładko—battucie p. Rożalskiego nie można było uczynić żadnego zarzutu.

Z solistów na wyróżnienie zasłużyli: bohaterka operetki p. Manowska, której śpiew był całkiem czysty i poprawny, p. Nowicki, coraz częściej obdarzany rolami barytonowych kochanków czy też kochających barytonów, i p. Misiewicz, głupkowaty nieco Fridolin.

P. Morozowicz gdyby się nie powtarzał i nie ekstemperował, byłby komiczny.

Oto wszystko...

*

W Towarzystwie muzycznem wystąpił wczoraj młody skrzypek, p. Marcello Rossi, którego przybycie poprzedził pewien rozgłos.

Koncertant jest istotnie utalentowanym wirtuozem; ton ma pełny, okrągły i przyjemny, technikę dobrą, dużo w grze spokoju i powagi.

Powiedzielibyśmy nawet, że dwa ostatnie przymioty znamionujące zwykle interpretację wytrawną i dojrzałą dziwią trochę w młodziutkim skrzypku i robią raczej wrażenie chłodu, bo z drugiej strony, niema w tej grze głębi artystycznej i wirtuozowstwo koncertanta jest jeszcze dość powierzchownem.

Nie ulega jednak wątpliwości, że w p. Rossi jest materjał na artystę, którego wartość będziemy mieli podobno sposobność dokładniej ocenić w projektowanym większym koncercie na dochód samego wirtuoza.

Tymczasem wypada nam zaznaczyć, że gra p. Rossi przyjemne na publiczności sprawiła wrażenie, szczególniej andante z 4 go koncertu Vieuxstempsa, traktowane ze smakiem i „Moto perpetuo”, w którem młody skrzypek złożył dowody dzielnie wypracowanej techniki.

W wieczorze wczorajszym przyjął również udział p. Chodakowski, odśpiewawszy elegancko arję z „Purytanów”; wystąpił też na estradę z arją z „Giocondy” p. Radziszewski, dość sympatycznym obdarzony głosem.

## WIADOMOSCI BIEŻĄCE.

= Ministerjum spraw wewnętrznych, jak donosi petersburskie *Echo*, zajęte jest opracowaniem statystyki oświecenia narodowego w Rosji.

= W tych dniach, jak donosi petersburskie *Echo*, zatwierdzoną została ustawa specjalnego klubu dla nauczycieli i pedagogów, który ma wejść w życie w Petersburgu z dniem 1-ym stycznia st. st. r. p.

= Przy muzeum marynarki w zarządzie admiralicji postanowiono otworzyć stałe muzeum handlowo-geograficzne, zaopatrzone w kolekcję okazów ze sfery handlu i przemysłu wszystkich krajów.

= *St. Pet. wied.* donoszą, iż rosyjskie towarzystwo popierania przemysłu i handlu wystarało się o pozwolenie otwarcia swego oddziału w Moskwie.

= Jeden z przemysłowców węglowych w Rosji południowej, podał, jak donosi *Rus. kur.* na imię protektora rosyjskiego Towarzystwa popierania przemyułu i handlu J. C. W. W. Ks. Aleksego Aleksandrowicza memorjał, w którym, celem rozszerzenia sfery zbytu rosyjskiego węgla kamiennego donieckiego, proponuje skłonienie zarządów kolei żelaznych, aby zniżyły taryfę przewozową do $^1/_{70}$ od puda i wiorsty.

= Główny zarząd więzienny opracowuje nowy projekt regulaminu do zajęć aresztantów robotami ręcznemi oraz sposobu rozdziału pomiędzy nich dochodów otrzymywanych ze sprzedaży fabrykowanych przedmiotów; w celu tem prawidłowszego roztrzygnięcia powyższej kwestji zażądano ze wszystkich miejscowości państwa dostarczenia wiadomości, jakie z rzemiosł, któremi zajmują się w więzieniach aresztanci, jest najpopłatniejszem i co przeszkadza do rozszerzenia sfery pracy więziennej.

= **Podług ostatnich wykazów, w Warszawie znajduje się: 37 kościołów (w tej liczbie 6 prawosławnych cerkwi i 2 ewangelickie kościoły), synagog i meczetów mahometańskich 3, domów mieszkalnych murowanych 3,175, domów mieszkalnych drewnianych 1,097, budynków niezamieszkałych: murowanych 420, drewnianych 392. Razem Warszawa posiada 5,239 budynków, z czego przypada na murowane 3,747, na drewniane 1,492. W ciągu r. z. wybudowano: 79 domów murowanych i 1 drewniany, nadmurowano lub przerobiono 42 domu murowane i 8 drewnianych. Razem w ciągu roku 1883-go wymurowano i przerobiono 121 murowanych i 9 drewnianych domów.**

= Wystawa szkiców i przedmiotów mających związek ze sztuką malarską, będzie się mieściła na Krakowskiem-Przedmieściu w domu pod nrem 67.

= Sale zarobkowe.

Otworzenie „sal zarobkowych“ z zapisu ś. p. Staszyca, nastąpić ma stanowczo w przyszłym roku, ku czemu po otrzymaniu zatwierdzenia ministerjalnego, czynią się odpowiednie przygotowania.

Sale zarobkowe mieścić się będą w dawniejszym domu zarobkowym (za wolskiemi rogatkami).

Budynek ten odpowiednio przerobiony, mieścić będzie na parterze duże i widne szwalnie, oraz warsztaty: krawieckie, siodlarskie, szewckie itp., w górnych zaś lokalach umieszczone będą: szpital na 60 chorych (podług woli zapisodawcy), należący wyłącznie do sal zarobkowych, magazyny i inne sale należące do tej tak długo oczekiwanej instytucji.

Oprócz tego od strony ulicy Okopowej ma być wybudowaną nowa oficyna dla pomieszczenia służby i lekarza.

Co do dzisiejszego szpitala, mieszczącego się w tymże gmachu, to przed rozpoczęciem przeróbek, które mają być dokonane na wiosnę, chorzy przeniesieni będą do szpitala zapasowego gdzie pozostaną do czasu wypisania się.

= Z za Żelaznej Bramy.

Przekupnie dotąd uporczywie stroniący od żelaznych straganów, obecnie coraz liczniej zaczynają się godzić z losem.

W ostatnich dniach znowu kilka straganów zyskało czasowych posiadaczy.

= Nowy bazar.

Pewien właściciel znacznej posesji na Marszałkowskiej stara się o pozwolenie założenia nowego targu ze sklepami.

Przedsiębiorca posiadając znaczne kapitały, zamierza w całe urządzenie bazaru włożyć sumę około 200,000 rs.

= Pilność.

Jeden z poważnych nauczycieli gry na fortepianie opowiadał nam o niezwykłej uczennicy, której „pilność” zasługuje na wzmiankę.

Jestto osoba niezamężna, kształcąca się w muzyce od lat... szesnastu.

Nie zwraca ona uwagi na brak talentu, lecz gorliwie pobiera lekcje oraz studjuje gamy i etiudy.

Niezależnie od nauczyciela, pięć do sześciu godzin przepędza nad fortepianem i z pracy tej spodziewa się pomyślnych owoców.

Jedni nauczyciele powymierali, inni uprzykrzyli sobie jednostajną i bezskuteczną pracę, uczennica jednakże pozostała na stanowisku.

---

później wrócił na dworzec z furmanem, za którego zaręczył, że zna drogę jak swoją kieszeń.

Umowa nie trwała długo i podróżni nasi, posiliwszy się jeszcze na stacji w kwandrans później siedzieli już na bryczce, która ich miała odwieźć aż do Kłębowa.

Pałasiński, umieściwszy ich na bryczce, ukłonił się, pożegnał ich życzeniem: „*glückliche Reise!*” ale tak wymownie przytem patrzył na ręce pana Papalika, że pan January zrozumiał te spojrzenia i sięgnąwszy do kieszeni wydobył guldena.

— Przyjm pan to za fatygę, panie Marku! — rzekł.

Pan Marek cofnął rękę jak oparzoną.

— *Um Gottes Willen*! — zawołał — jestem szlachcic... *bin Edelmann*... jednego guldena nigdy nie biorę... *mein Ehrenwort*...

Przymówka była aż nadto zrozumiała. Pan Papalik dodał do jednego papierka drugi i podał oba honorowemu panu Markowi.

— *Das ist was anders* — rzekł Pałasiński — gdy ich będzie dwa, to się przynajmniej nudzić w samotności nie będą... *Danke schönstens!... danke schönstens!...*

Woźnica już zaciął konie i podróżni nasi wkrótce znikli z oczu panu Markowi, który wracając ku dworcowi, mruczał:

— Do Kłębowa?... *ich?... bitte sehr!...* a tobym się dopiero wybrał!...

*(Dalszy ciąg nastąpi.)*

## Życie warszawskie.

Stoimy właśnie na przełomie dwóch... sezonów.

Jesień, piękna, pogodna i ożywiona jesień tegoroczna dobiegła do końca, a sezon adwentowy, obfity zwykle w przedświętne przygotowania i projekta na zbliżający się karnawał, jeszcze się nie rozpoczął.

Mojem skromnem zdaniem, chcieć w tak przejściowym czasie stworzyć kwestję, jak to mówią na czasie i na dobie, gdy ich istotnie nie ma, znaczy tyle, co chcieć dziś użyć istotnej sanny po bruku warszawskim.

Nie dość zwlec sanki z wozowien na ulicę, konie pomordować i pompatycznie z bicza trzasnąć—ostry zgrzyt żelaza szarpiącego co chwila nagie kamienie i bajeczne podrygi wehikułu zdradzą natychmiast płonność tych przedwczesnych usiłowań.

Powiedzmy sobie wprost, iż z jednego do drugiego sezonu nie przejedziemy ani sanną po mikroskopijnej warstewce śniegu, ani po śliskich brukach, ani... tramwajem, którego dziś pięć koni po szynach w śniegu zagrzebanych nie ruszy.

W takiej imprezie najracjonalniej puszczać się w świat—na piechotę, pomaleńku, ostrożnie, omijając miotłę stróża zasypującego nas po pas śniegiem pod pozorem zmiatania chodnika, przystając tu i owdzie na chwilkę rozmowy ze znajomym, lub przyjacielem a zwłaszcza nie psując sobie humoru brakiem chwilowym rozweselających lub rozżalających nowin, wiadomości, plotek i ploteczek.

Ludzie zresztą irytujący się z zasady, a dla których wątrobowe cierpienie stało się normalnem *status quo* mają dziś właśnie tysiące sposobności pofolgowania codziennym narzekaniem i zrzędzeniom. Wystarczy wyjść na ulicę w cylindrze i zapomnieć w domu parasola, zamienić kalosze (lepsze na gorsze) lub przejechać się... tramwajem. A jeśli i to nie pomoże, mogą sobie codzień zrana poświęcić jakie pół godziny krajanin korka tępem nożem... Wszystko to znakomite środki dla zepsucia sobie humoru w wypadku, jeśli żaden feljeton tego nie dokazał.

Ludzie mniej spragnieni gwałtownych wzruszeń będą natomiast wdzięczni gazecie, iż im żadnego tematu do gorzkich rozmyślań nie nastręczy, i obiad spożyją w weselu i długi wieczór listopadowy spędzą spokojnie nie zaalarmowani o świecie żadną katastrofą lub złowrogiem *mene, tekel*!

Z wesołymi tylko największa bieda. Ci nie zważając na żadną porę dnia i roku, domagają się zawsze i zawsze... konceptu. Bez dowcipu nie istnieje dla nich poezja, powieść, artykuł, feljeton, żadna produkcja literacka. Dla nich— *mein Liebchen was willst du noch mehr?* — powstają rok rocznie pomnikowe wydawnictwa „Figlarzy” i „Warszawianek”, „Tramwajów” i „Kalendarzów humorystycznych” nie licząc stale na ich usługi oddanych trzech czasopism humorystycznych...

Podobno zapalonej ochocie muzycznej zawdzięcza nawet... staropanieństwo.

= Dobra córka.

W dniu wczorajszym na dworcu kolei terespolskiej rozegrała się przed odejściem pociągu dramatyczna scena.

Jakaś niemłoda kobieta tuliła do serca serdecznie płacząc młodą dziewczynę.

— Rozmyśl się lepiej dziecko, ja ciebie nie puszczę—wołała matka.

— Tak być musi, mateczko, przecież wrócę—szeptało dziewczę i zbierając wszystkie siły wsiadło do wagonu, pociąg bowiem za chwilę miał ruszyć.

Scena ta nie dla wszystkich była zrozumiałą.

A jednak owa dziewczyna to prawdziwa bohaterka.

Poświęcała siebie i... kogoś jeszcze dla szczęścia matki i dwóch małych siostrzyczek.

Ugodziła się za nauczycielkę do Tyflisu na przeciąg lat pięciu.

Wysoką pensję 1200 rs. w $^3/_4$ oddała matce.

Ufajmy, że dzielna dziewczyna szczęśliwie za pięć lat powróci.

Czy jednak ten „ktoś" będzie czekał?

= Metoda poglądowa.

Na pewnej wystawie sklepowej spostrzegamy miniaturowe wyprawy dla lalek.

Pomiędzy najróżnorodniejszemi potrzebami zwraca uwagę... turniura, nie większa od... połówki jabłka.

Dokładność przedewszystkiem!

= Kwestja... słoniowa.

W początkach istnienia ogrodu zoologicznego, ktoś, którego nazwiska nie zapisała niewdzięczna historja, nazwał ozdobę zwierzyńca, młodziutkiego słonia „Maciusiem" i nazwa ta w zupełności zrosła się z istnieniem poczciwego olbrzyma.

A jednakże zachodzi tu kwestja mogąca zwalić prawomocność imienia...

Oto słoń ów nie jest właściwie słoniem, lecz... osobnikiem rodzaju żeńskiego!

Fakt ten nie podlega najmniejszej wątpliwości.

Wobec tego okazuje się istotna potrzeba przemiany nazwy, czego zresztą wymaga prosta konsekwencja.

Ale jak tu z „Maciusia" zrobić imię żeńskie?...

Może nam kto pomysłowy poradzi!

= Ostrygi.

Posilny ten lecz zarazem i kosztowny przysmak, znajduje w naszem mieście wielu amatorów, czego dowodem, że w ciągu jednego miesiąca sprowadzono i oclono ostryg za rs. 11,570.

Naturalnie, że mowa tu o ostrygach holsztyńskich i ostendzkich, krymskie bowiem cła nie opłacają.

= Wety.

Na jednym z obiadów imieninowych podano onegdaj świeże... wiśnie i śliwki, przechowane przez jednego z ogrodników tutejszych.

Owoce zachowały barwę przepyszną i smak miały wyborny.

Niewielka stosunkowo na 20 osób ilość tych osobliwości kosztowała 100 rubelków.

= Korzystna posada.

Jeden z możnych tego świata a zarazem wielki smakosz sprowadził sobie wybornego kucharza paryskiego, z którym zawarł umowę na trzy lata.

Paryski kucharz przy zapewnieniu wszelkich wygód i licznych pomocników, ma pobierać rs. 150 miesięcznie.

Pyszna posada!

= Z powodu chaldejczyków kwestujących.

Ze względu na częste nadużycia, popełniane przez fałszywych kwestarzy na cele jakoby religijne, *Przegl. katol.* ostrzega znów czytającą publiczność, aby się miała przeciwko nim na baczności i tym celem powołuje się na list delegata apostolskiego w Persji, nadesłany skutkiem odniesienia się jednego z kapłanów prowincjonalnych.

Z pisma tego wypływa, iż większa część rzekomych kwestarzy nie należy do kościoła katolickiego a prawie wszyscy wyzyskują dobroduszny ogół.

Zdarzało się nawet, iż świeccy ludzie, nie mający kapłaństwa, spełniali obowiązki ołtarza, aby sobie między ludnością względy zaskarbić.

W Rosji ma się obecnie znajdować kwestarz taki Jan Bar Babisz, pastor protestancki, z dwoma synami, którzy mu w wyzyskiwaniu łatwowiernych pomagają.

Wreszcie ks. Piotr Eljasz, obecnie zasuspendowany, wybiera się w drogę, aby nas odwiedzić.

A więc baczność!

= Dług karciany.

W dniu onegdajszym w jednym z sądów pokoju rozpoznawaną była sprawa cywilna z powództwa pana N., który domagał się zasądzenia od pana D. rs. 285 na mocy rewersu, załączonego przy skardze.

Obrońca pozwanego nie zaprzeczał tej należności lecz powołując się na brzmienie rewersu „przegraną w karty do pana N. sumę rs. 285, zwrócę jak tylko będę w możności" żądał oddalenia akcji, gdyż termin w obligu nie jest wskazany.

Sędzia pokoju rzeczywiście oddalił akcję, lecz nie dla braku określonego terminu, ale z powodu niemoralnego charakteru samego długu.

Nadto pan N. został skazany na koszta sądowe w kwocie rs. 25.

= Zapamiętali gracze.

Na placu broni zauważyliśmy w dniu wczorajszym w południe gromadkę wyrostków oddanych grze w karty.

Nie zwracali oni uwagi na zawieję i wiatr mroźny i rozpiąwszy podarte kubraki, osłaniali zatłuszczone resztki kart...

To się nazywa prawdziwa namiętność...

= Zaspy śnieżne.

Z różnych stron dochodzą nas wieści o niezwykłych zaspach śnieżnych, jakie w ciągu ostatnich kilku dni panowały.

Na kolei warszawsko-wiedeńskiej wczorajsze i onegdajsze pociągi narażone były na linji na wielkie mitręgi, gdyż zadymka śniegowa tamowała regularny bieg pociągów.

Pociąg pośpieszny przybył do Warszawy dopiero o północy.

Inne pociągi na linji również uległy znacznym opóźnieniom.

= Z gimnastyki.

Nawet tak pożyteczne zajęcie, jak gimnastyka, wymaga wielkiej ostrożności, gdyż o wypadek nie trudno.

W dniu wczorajszym, w jednym z zakładów naukowych, 14-letni P. S., podczas pauzy, bujał się na trapezie i spadł ze znacznej wysokości.

Upadek nastąpił na wznak i okazało się złamanie kości pacierzowej.

Życiu chłopca grozi niebezpieczeństwo.

= Za swoje.

Na Pradze w sieni domu pod nrem 475 czeladnik stolarski Marcin D., znalazł podrzucone niemowlę płci żeńskiej, liczące zaledwie parę dni życia.

Już miano podrzutka odesłać do szpitala Dzieciątka Jezus, kiedy właścicielka posesji pani M., oświadczyła gotowość przyjęcia dziecka za swoje.

Szlachetna kobieta właśnie rok temu, dnia 26-go listopada, utraciła własną jedyną córkę.

Przybycie więc do jej domu niemowlęcia w smutną rocznicę, uważała za rodzaj wskazówki Opatrzności.

= **Wypadki**—Na Siennej spadł uwieszony z tyłu sanek Grzegorz P., 13-letni chłopiec, na którego najechała kareta; malec uległ zwichnięciu ręki i ciężkiemu zranieniu głowy. — Na Mokotowskiej Teofila J., skutkiem pośliznięcia się, złamała prawą nogę.

= Odbudowanie kościoła.

W 15 lat po spaleniu się drewnianego kościołka w miasteczku Malinie, w pow. radomyślskim, gub. kijowskiej, wzniesiony został na jego miejscu nowy kościołek murowany z zapisu ś. p. ks. Cecylji Radziwiłłowej.

Wielki ołtarz w kościołku, zbudowany w stylu gotyckim, powstał ofiarą p. R. W., właściciela dóbr w tejże parafji, reszty zaś dokonała ofiarność parafjan, tudzież usilne starania i trudy miejscowego proboszcza ks. Cybulskiego.

W dniu 16-ym b. m., przy licznem pomimo okropnej niepogody zebraniu się parafjan i okolicznego ludu, ceremonji konsekracji kościoła dokonał JE. ks. biskup-sufragan łucko-żytomierski Lubowicki, poczem udzielał sakramentu bierzmowania parafjanom miejscowym i okolicznym, którzy od wielu lat z upragnieniem oczekiwali na ten obrządek religijny.

Nabożeństwo i niezmordowana praca pasterska ks. biskupa trwały od godziny 8 ej rano do 7-ej wieczorem.

= Budżet miejski.

Według projektu budżetu ułożonego na rok przyszły przez magistrat łomżyński, dochody wyniosą 14,020 rs. 56 k., wydatki 10,618 rs. 79 k.

Cyfry te są zaledwie o 199 rs. 77 k. w dochodach i o 70 rs. 95 k. w wydatkach wyższe od zatwierdzonych w budżecie na r. b.

Remanent roczny wyniesie zatem rs. 3,401 k. 78.

= Kampanja gorzelnicza.

Z Kowna piszą do nas co następuje:

„Kompanja gorzelnicza już się rozpoczęła.

Aczkolwiek w wielu miejscach otwarto gorzelnie, liczba ich jednakże z każdym rokiem stale się zmniejsza.

Producenci spirytusu narzekają na brak zbytu, a to z powodu konkurencji alkoholu pruskiego.

Dotkliwie ugniatającem nas przemytnictwem trudnią się całe wsie pograniczne.

Jest to najbardziej zyskowne rzemiosło, wiadro bowiem spirytusu w Prusach kosztuje rs. 2, u nas zaś rs. 8.

Różnica rs. sześciu jest zyskiem przemytników i handlarzy tego towaru."

= Objawy zimy.

Od podróżnych przybyłych z Nowego Dworu dowiadujemy się, iż Narew pod Nowogieorgjewskiem już w poniedziałek dnia 24-go b. m. stanęła.

Wisła pod twierdzą jest od wtorku rano zapchana krą.

= Wypadek.

We wtorek rano żołnierz batalionu pontonierów i magazynier jednego z fortów twierdzy nowogieorgiewskiej, chcieli przeprawić się z Kazunia na lewym brzegu Wisły, na brzeg prawy.

Walczyli oni z nią przez cały dzień i nareszcie ugrzęźli na środku rzeki, nie mogąc ruszyć ani w jedną ani w drugą stronę.

Fatalne ich położenie spostrzeżono z twierdzy i wysłano im na pomoc kilkudziesięciu żołnierzy pod komendą oficera.

Sprowadzono bale, bosaki, liny i o zmierzchu dopiero po balach, wydostano szczęśliwie na brzeg obu ludzi nawpół zmarzniętych i omdlewających z wycieńczenia.

## NEKROLOGJA.

† Ś. p. Kubuś **Ogórkiewicz**, dnia 24-go listopada 1884 r. powiększył grono aniołków. Nieutuleni w żalu rodzice, bracia i siostra zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na wyprowadzenie zwłok z kościoła św. Antoniego (po-reformackiego) przy ulicy Senatorskiej, o godzinie **2-ej** po południu, to jest we czwartek, na cmentarz powązkowski odbyć się mające. —3790—

† Ś. p. Lucjan **Wojniłłowicz**, zmarły w dniu 3-im września r. b., zapisał dla schronienia paralityków nieuleczalnych w Warszawie przy ulicy Nowo-Wiejskiej № 12, sumę rs. 2,000. Zarząd schronienia z obowiązku wdzięczności za takowy zapis, postanowił odprawić w kaplicy miejscowej dnia 29-go b. m., to jest w sobotę, o godzinie **10-ej** zrana, mszę świętą za duszę czcigodnego ofiarodawcy i na takową niniejszem zaprasza krewnych i życzliwych. —1405—

## TELEGRAMY „KURJERA WARSZAWSKIEGO".

***Wiedeń*** 26-go listopada.

Dzisiaj przed trybunałem sądzącym na podstawie przepisów o stanie wyjątkowym rozpoczął się proces dwudziestu anarchistów.

***Berno*** 26-go listopada.

W tutejszym teatrze czeskim wybuchnął dziś z rana pożar. Spłonęły składy rekwizytów i część dekoracji. Ogień został stłumiony, zanim zdołał poczynić dalsze spustoszenia.

***Berlin*** 26-go listopada.

*National Ztg* omawiając przychylnie stan finansów rosyjskich pochwala to, że minister skarbu unika jednostronnych sposobów polepszenia kursu rubla; uważa wszelako za najpilniejsze zadanie sfer kierujących, aby rozejrzano się w całym obszarze środków, których współdziałanie mogłoby trwale wpłynąć na polepszenie waluty. Niemieckie kapitały gotowemi

*Nous accourons et nous voici*
*Avec notre petit bagage!*

powtarza ta pstra rzesza za librecistą najnowszej operetki Audran'a.

Proszę, bardzo proszę!... właśnie najświeższe transporta rodzimego humoru nadeszły do księgarń a na ulicach rozlegać się zaczęły wesołe okrzyki chłopców zachwalających lekki, tani, poczytny towar dla jeszcze mniej wybrednych i jeszcze weselszych przeznaczony. Od zrobienia mu reklamy wstrzymuje mnie tylko to jedynie, iż reklamy tego rodzaju wydawnictwa chyba nie potrzebują. Byle interes szedł... idzie.

Słowem niema tak jałowej pory roku, w którejby przecie każdy coś odpowiadającego swoim gustom znaleźć nie mógł.

A panie nasze?...

Panie nasze są tylko w niemałym kłopocie, bo jeszcze czasu nie miały pomyśleć o nowych futerkach a tu śnieg sypnął i mróz uderzył.

Żal rozstawać się z modnem ale lekkiem stosunkowo okryciem z *jersey*, w którem tak do twarzy było i tak ładnie, a z drugiej strony zdrowia narazić szkoda... słowem dilemma, które dla niejednego męża i ojca jest dziś właśnie, w tym przejściowym czasie, kwestją dnia...

*Stenio.*

są do przyjścia z pomocą rosyjskim przedsiębiorstwom, mającym na celu podniesienie finansowego stanu państwa.

***Paryż*** 26-go listopada.

Aresztowanych na Battignolu w niedzielę anarchistów, zasądzono za nieposłuszeństwo dla władzy i obrazę policji na kary od ośmiu dni do czterech miesięcy.

***Paryż*** 26-go listopada.

Poseł francuski w Marokku, p. Ordęga, wystąpił z energicznemi reklamacjami do sułtana o prześladowanie poddanych francuskich. Pancernik „Suffren" otrzymał rozkaz poparcia rzeczonych reklamacyj. Odbywa on w tej chwili kwarantannę w Tangerze. Oczekują tu, że sułtan marokkański da żądane zadośćuczynienie.

***Londyn*** 26-go listopada.

Urzędownie stwierdzono, iż siły angielskie w Egipcie wynoszą w tej chwili 16,000 ludzi, z których 9,000 znajduje się na południe Assuanu. Wojska, uczestniczące w wyprawie jen. Wolseleya, koncentrują się w Debbeh.

***Filipopol*** 26-go listopada.

Zgromadzeniu prowincjonalnemu przedstawiono projekt zbudowania kolei żelaznej z Filipopola do Burgas nad morzem Czarnem. Bank ottomański oświadczył gotowość udzielenia na ten cel pożyczki 20 miljonów franków.

***Sofja*** 26-go listopada.

Minister wojny przedłożył sobranju projekt przedłużenia służby wojskowej z dwóch lat na trzy. Również przedłożono sobranju projekt nowej organizacji ceł, podatku od tytoniu i napojów gorących, tudzież od stempla, projekt ustawy o odpowiedzialności urzędników, o kontroli rachunkowej, jako też o przywilejach i patentach.

## TELEGRAMY HANDLOWE.

***Berlin*** 26-go listopada, godzina 6 m. 15 po południu.

Usposobienie dziś panujące było w ogóle słabem, za wyjątkiem wartości rosyjskich, które były poszukiwane i żywo kupowane przy powrocie do wyższych kursów. Wartości spekulacyjne niżej i słabiej. Akcje kredytowe straciły 3 marki—chociaż nie cofnęły się po zagranicę 500, to jednak usposobienie dla nich było słabe. Wartości bankowe słabiej, również słabiej kolejowe i górnicze przy zniżkach kursowych. Renty obce nie lepiej od innych. Rosyjskie mocno. Ruble również wyżej. Żyto zaniedbane obniżyło się w cenie, towar gotowy o 75 f., dostawowy o całą markę.

***Berlin*** 26 go listopada, godz. 5 m. 5 po południu (*notowanie urzędowe giełdy*).

| | |
|---|---|
| Bilety banku rosyjsk. w tranz. natych. | 210.40 |
| Weksle na Warszawę . . . . . . . . | 210.— |
| Weksle na Petersburg krótkoterminowe | 209.40 |
| Weksle na Petersburg długoterminowe | 207.20 |
| Bilety banku rosyjskiego na dostawę . | 210.25 |
| Wschodnia pożyczka II-ej emisji . . . | 62.10 |
| Akcje kredytowe . . . . . . . . . . | 501.— |
| Listy zastawne serja I-sza . . . . . . | 63.20 |
| Weksle na Londyn krótkoter. . . . . | —.— |
| „ „ długoterminowe . . | —.— |
| Żyto z dostawą na jesień . . . . . . | 140.75 |
| Żyto na wiosnę . . . . . . . . . . . | 140.50 |

***Petersburg*** 26-go listopada, godz. 7 min. 5 wieczorem.

| | |
|---|---|
| Weksle na Londyn . . . . . . . . . . | $24^{29}/_{32}$ $^{31}/_{32}$ |
| Pożyczka premjowa I-ej emisji . . | $221^{1}/_{4}$ |
| „ „ II-ej emisji . . | 209 |
| Półimperjały . . . . . . . . . . . | 7 96 |

Nie omylili się więc ci, którzy sądzili, że drobna zniżka kursu rubli, pod której wpływem wczoraj operowała giełda warszawska, była tylko chwilowem wstrzymaniem się dla realizacji. Powyższe telegramy mniemanie to popierają, wykazując zwyżkę o 10 fenigów w tranzakcjach kasowych i o 25 w końcomiesięcznych. Zwyżka ta nie w zupełności powraca nas do notowań dnia poprzedniego, niemniej jednak wykazuje usposobienie silniejsze dla rubli pomimo nawet nieprzyjaznego stanu rzeczy na innych polach działalności giełdowej. Sądząc ztąd, spodziewaćby się można dziś szacowań porannych wyższych i na giełdzie warszawskiej notowań wartości obcych niższych niż wczoraj. Kursa dnia wczorajszego były: 210.30, 210.25, 504, 141.50, 141.50.

*J. Wł.*

***Gdańsk*** 25-go listopada 1884-go roku.

| | | |
|---|---|---|
| **Pszenica** cena | najwyższa . . . . . | 7.32 |
| „ „ | regulacyjna bieżąca . | 6.35 |
| „ „ | na dostawę wiosenną | 6.65 |
| **Żyto** cena | najwyższa za polskie . . | 5.28 |
| „ „ | regulacyjna. . . . . . | 5 28 |
| „ „ | na dostawę wiosenną . . | 5.42 |
| **Jęczmień** | browarny . . . . . . . | 4.29 |
| „ | na paszę . . . . . . . | —.— |
| **Groch** | do jedzenia. . . . . . . | —.— |
| „ | na paszę . . . . . . . | —.— |

## CENY ZBOŻA

dnia 26-go listopada 1884 r. na stacji „Praga" drogi żelaznej warszawsko terespolskiej.

**Pszenica:** wyborowa 104—107. średnia 94—99, ordynaryjna 91.—

**Żyto:** wyborowe 86—87, średnie 82 — 85, ordynaryjne 77—80.

**Jęczmień:** wyborowy nowy 90—95, średni 90—93, ordynaryjny 79—83

**Owies:** wyborowy 83 — 95, średni 84 — 92, ordynaryjny 78—83.

**Gryka** — — —. **Groch** 76 — 94. **Kasza jaglana** wyborowa 120—135, średnia — — —, ordynaryjna — — —.

*B. Werner et Comp.*

## Sprawozdanie z targu zbożowego

**na placu Witkowskiego d. 26-go listopada r. 1884.**

Dostawy pszenicy osią małe z powodu złej drogi. Że jednak ofiarowanie z próbek było dosyć znaczne, przeto ogólna ilość wystawionej na sprzedaż pszenicy wynosiła 700 korcy.

Gatunki średnie, dobre i wyborowe.

Usposobienie niechętne, choć pora wietrzna zachęcała właścicieli wiatraków do kupna, starano się jednak kupić jaknajtaniej i wymagano ustępstw ze strony posiadaczy.

Płacono za średnią 6 rs. z fur. Dobrą 6.30—6.50. Na kolei kupowano też po 6.50 i 6.40, co jednak po potrąceniu kosztów odstawy—droższych nieco z powodu złej drogi—wyniesie zaledwie po 6.30 i 6.20 za korzec.

Wyborową 6.70 z fur płacono, a nawet 6.75 drobne partje osiągały.

W końcu kupowano też i na wywóz na prowincję.

Żyta 700 korcy na sprzedaż wystawiono.

Kupowano niewiele. Zwyżka w Berlinie wpływu nie wywarła. Przeciwnie wiadomości o tym stanie interesu zbożowego na Szlązku wpływały niekorzystnie na interesa.

Płacono za wyborowe $5.07^{1}/_{2}$, 5.10 do 5.15, średnie 5 rs. za korzec.

Partja jęczmienia nie znalazła amatora.

Owsa około 50 pudów sprzedano po 83 kop., gatunek lekki.

Partja grochu 100 korcy średniego gatunku z próbek osiągnęła 5.70 na stacji Praga, czyli po potrąceniu kosztów odstawy 5.50.

Siana i słomy nie było.

*J. Wł.*

## Sprawozdanie z handlu skórami.

W tygodniu ostatnim panowało z początku w handlu skórami usposobienie mocne i ceny były nieco wyższe—obfity jednak dowóz bydła i nie zbyt wielka pohopność garbarzy do kupna, oddziałały uciekająco, sprowadzając sytuację do dawniejszego poziomu tak, że ostatecznie ceny też w handlu na sztuki na rynku praskim jako też i na wagę pozostały zupełnie niezmienione.

Skórki cielęce w bardzo małym obrocie.

Zapasy i składników prawie zupełnie wyczerpane.

Przy tem jednak chęć kupna ze strony garbarzy mała, ci bowiem przy słabym odbycie gotowego towaru nie widzą potrzeby kupować materjału surowego po cenach wysokich.

Skórki warszawskie, jak już wspominaliśmy, obecnie mniej ceniony towar—płacone były od 2 rs. do 3.60 za parę, stosownie do dobroci.

Skórki prowincjonalne w zaofiarowaniu po 21 rs. 75 kop. za pud.

*J. Wł.*

## WYKAZ DEPESZ

otrzymanych przez warszawską centralną stację telegraficzną w d. 25-ym listopada r. 1884-go, a niedoręczonych adresatom z powodu niedokładnych adresów:

Juljan Aleks w uniwersytecie,—Lejb Lechtensztejn, —Chaim Grinberg,—Kisielnicki, Nowy-Świat 46,— Szynow, 4 brygada saperów, 9 batalion, 4 rota,—Perelsztadt, Nalewki 17,—Hohmanowi, hotel Północny, —Obereindorf, hotel Niemiecki,—Książę Kantakuzen, Szpitalna 1.

## ODPOWIEDZI ADMINISTRACJI.

— *Panu S. w Nizzy.*—Można tylko prenumerować bądź wprost od nas za opłatą z góry kwartalnie $4^{1}/_{2}$ rs. lub miesięcznie $1^{1}/_{2}$ rs. za jeden egzemplarz, bądź na poczcie miejscowej, gdzie zapewne będzie dogodniej, a może i nieco taniej. O zwrot egzemplarzy niesprzedanych układać się nie możemy, gdyż marki droższy kosztowały.



## KORESPONDENCJE PRYWATNE.

— *Bławatkowi.* Pisz *poste restante* pod mojemi literami.—M. (3801)

## Rozkład jazdy na drogach żelaznych.

| POCIĄGI. | Odchodzą godziny | minuty | Przychodzą godziny | minuty |
|---|---|---|---|---|
| **Warszawsko-Wiedeńska:** | | | | |
| Pośpieszny 3 klasy . . . . . . . | 6 | — rano | 9 | 50 wiecz. |
| Osobowy 3 klasy . . . . . . . . | 11 | 10 rano | 5 | 55 po poł. |
| Osobowo-miejsc. 3 kl. do Piotrkowa | 6 | 50 wiecz. | 10 | 10 rano |
| Powyższe pociągi łączą się z drogą łódzką. | | | | |
| Kurjerski 2 klasy . . . . . . . . | 9 | 15 wiecz. | 6 | 15 rano |
| **Warszawsko-Bydgoska:** | | | | |
| Kurjerski 2 klasy . . . . . . . . | 3 | 15 po poł. | 2 | 35 po poł. |
| Osobowy 3 klasy . . . . . . . . | 7 | — rano | 10 | 35 wiecz. |
| Osobowo-miejscowy 3 kl. do Kutna | 4 | 40 po poł. | 8 | 25 rano |
| **Warszawsko-Terespolska:** | | | | |
| Pocztowy 3 klasy . . . . . . . | 3 | 50 po poł. | 1 | 49 po poł. |
| Osobowy 3 klasy . . . . . . . . | 10 | 30 rano | 8 | 18 wiecz. |
| Osobowo-towarowy 3 klasy . . . . | 10 | — wiecz. | 8 | 13 rano |
| **Warszawsko-Petersburska:** | | | | |
| Kurjerski 2 klasy . . . . . . . . | 10 | 13 rano | 7 | 43 wiecz. |
| Osobowy 3 klasy . . . . . . . . | 6 | 48 wiecz. | 3 | 33 rano |
| Pocztowy 3 klasy . . . . . . . . | 11 | 38 wiecz. | 9 | 8 rano |
| **Nadwiślańska do Kowla:** | | | | |
| Pocztowy . . . . . . . . . . . . | 3 | 40 po poł. | 2 | — po poł. |
| Osobowy . . . . . . . . . . . . | 8 | 5 wiecz. | 8 | 12 rano |
| Osobowy do Lublina . . . . . . . | 8 | 50 rano | — | — — |
| **Nadwiślańska do Mławy:** | | | | |
| Pocztowy . . . . . . . . . . . . | 5 | 40 po poł. | 11 | 40 rano |
| Osobowy . . . . . . . . . . . . | 9 | 20 rano | 8 | 27 wiecz. |


W drukarni *Kurjera Warszawskiego.*—Plac Teatralny nr 473c (nowy 5). Дозволено Цензурою—Варшава 15 (27) Ноября 1884 г.

**Redaktor Wacław Szymanowski.—Sekretarz Redakcji Tadeusz Czapelski.—Wydawca Gustaw Gebethner.**